

Robert kard. Sarah

Emerytowany Prefekt Kongregacji

ds Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

Polska, maj 2024

Sanktuarium świętego Józefa

Homilia

Ekscelencjo, Księżę Biskupie,

Drodzy Bracia w kapłaństwie,

Odwiedziny w tym sanktuarium, poświęconym św. Józefowi, są wielką radością. Przybyliśmy, żeby oddać cześć temu wielkiemu świętemu, który miał przywilej i zaszczyt najstaranniej strzec i chronić Najświętszą Maryję Pannę i Syna Bożego swoim świętym ślubem dziewictwa i nieskalanej czystości. Przybyliśmy Go, żeby prosić, by chronił nasze kapłańskie dziewictwo i naszą kapłańską czystość, by uczynił z nas jedną kapłańską rodzinę zjednoczoną wokół naszego Biskupa, a nade wszystko by nauczył nas, jak umiłować milczenie i jak się modlić. Święty Józef sam jednak musiał nauczyć się miłować milczenie i modlitwę w bliskości Syna Bożego, Jezusa. Jedynym Nauczycielem i Mistrzem jest bowiem sam Jezus (Mt 23, 8.10).

Dzisiejsza Ewangelia jest taką wielką szkołą modlitwy. Wprowadza nas w modlitwę Jezusa i pokazuje, o co przede wszystkim mamy prosić, kiedy klęczymy przed Ojcem i kierujemy do Niego naszą modlitwę. Zakończenie długiej modlitwy arcykapłańskiej Pana dotyczy bowiem przede wszystkim uczniów, którzy pójdą za dwunastoma Apostołami w ciągu całych dziejów, aż do końca świata. Tę ostatnią modlitwę Chrystus odmówił także za nas, którzy pragniemy wejść i należeć do grona uczniów, którzy idą za Jezusem, chcą wiernie zachowywać Jego przykazania i trwać w Jego miłości (por. J 15, 10).

Jezus prosi Ojca o dwie wielkie łaski. Po pierwsze o łaskę, byśmy byli zjednoczeni w Synu, tak jak Ojciec jest w Synu, a Syn w Ojcu: „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś” (J 17, 21). Jakże wielka to odpowiedzialność i jakże niebezpieczna misja! Świat uwierzy w Jezusa, jeśli Jego uczniowie stanowią jedno w Nim i w Ojcu. Taka jest ostatnia wola Pana przed Jego Męką. Wyraża On ją jednak w formie modlitwy, aby nam uświadomić, że możliwość trwania w jedności w Ojcu i w Synu jest łaską, darmowym darem. Jedność uczniów Chrystusa jest całkowicie darmowym darem Boga. Jedność chrześcijan nie jest wynikiem teologicznego i ekumenicznego dialogu ekspertów. Jest nam dana. Dlatego musimy się modlić o to, byśmy byli gotowi ją przyjąć.

Jedność między nami nie będzie wynikiem naszej przemyślności czy osobistych zasług. Oczywiście, jest ona również przykazaniem, zadaniem do wykonania, misją do spełnienia jako kontynuacja misji Jezusa, który umarł, „by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11, 52). Nade wszystko jednak jedność uczniów w Bogu jest darem. Nie leży w zasięgu ludzkiej woli i umiejętności, zdanych wyłącznie na siebie.

Świadczy o tym i udowadnia to historia i teraźniejszość Kościoła. Ileż waśni, konfliktów, rozłamów i niezgody, ileż zamętu i poważnych rozbieżności w wyrażaniu naszej wspólnej wiary i w dziedzinie nauczania moralnego, ileż przejawów wzajemnego odrzucenia we wspólnotach chrześcijańskich! Modlitwa Pana uczy nas jednak przewycięzać ten poważny kryzys Kościoła. Jakże cudowną pociechą jest odkrywanie oaz jedności, wspólnot pojednanych w Ojcu i Synu, wspólnot mocno przywiązanych do Chrystusa i Jego Ewangelii i trwających w wierności, uczniów, którzy przewyciężają podziały, by z Bożą pomocą odbudować jedność Kościoła, o którą Pan modlił się tego wieczoru, zanim stawił czoło tragicznej godzinie swojej śmierci na krzyżu!

Wszędzie tam, gdzie załątek jedności i komunii braterskiej zaczyna gromadzić wierzących w Ojcu i Synu, ta modlitwa Pana zostaje wysłuchana i przejawia swą skuteczną łaskę. Historia i teraźniejszość Kościoła są nie tylko długim ciągiem poważnych podziałów i

konfliktów w dziedzinie wiary i nauczania moralnego. Są także nierozdartą tuniką Pana, czyli uchronioną, uzdrowioną i odnalezioną jednością uczniów w ich Panu i Mistrzu, który sam jednoczy ich z Ojcem.

Drugą łaską, o jaką Jezus prosi Ojca dla nas, jest otoczenie chwałą tych wszystkich, którzy w Niego wierzą, a nie tylko uczniów, którzy Go znali w czasie Jego ziemskiego życia: „Ojczy, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowalesz Mnie przed założeniem świata. (...) Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowalesz, w nich była i Ja w nich” (J 17, 24-26).

Nie powinniśmy jednak łudzić się względem tego, co Jezus nazywa „chwałą”. Chwała Boga nie oznacza Jego Wszechmocy, zdolności panowania ani Jego nieskończonej wiedzy, ani też mocy, która stworzyła świat z niczego. Chwała Boga odnosi się raczej do całkowitego daru, jaki Bóg składa ze swojego życia swoim przyjaciołom, którymi my jesteśmy. Chwała, którą Bóg daje Jezusowi, objawiła się w całej pełni tylko na krzyżu, gdzie miłość Boga, który składa siebie w ofierze, nie izoluje się w swojej wspaniałości i wszechwładnym majestacie, lecz unicestwia samą siebie, pokornie służąc grzesznej ludzkości. Chwała Boga wyraża się we wszechmocy miłości. Wszechmocą miłości jest zaś śmierć, jest umiłowanie do końca. A umiłować do końca znaczy umrzeć za swoich przyjaciół. Znaczą też im przebaczyć.

Wobec niemocy Chrystusa przybitego do krzyża już nie grozi nam przekonanie, że Bóg jest Potęgą panowania i że można sobie zjednać Jego przychylność za pomocą pustych i powierzchownych praktyk religijnych, bez radykalnego nawrócenia sumienia. Chwałą Boga jest ukrzyżowany Jezus. On jest wszechmocą miłości i przebaczenia. Jezus modli się, by miłość Boga do Niego żyła w nas, by miłość Boga całkowicie nas pochwyciła, upodobniła do Boga i upodobniła do Chrystusa.

Ta modlitwa Jezusa pozwoliła Ojcom Kościoła Wschodniego odważnie stwierdzić, że celem naszego życia chrześcijańskiego jest nasze przebóstwienie, podczas gdy pozostajemy ludźmi. „Nie jesteśmy

więc już tylko ludźmi, lecz dziećmi Bożymi i ludźmi niebiańskimi, bo staliśmy się uczestnikami Boskiej natury. A więc wszyscy jesteśmy jedno w Ojcu i Synu, i Duchu Świętym”¹. Jesteśmy przebóstwieni, kiedy Ojciec żyjący w Synu otacza nas chwałą. Nie możemy jednak żywić nadziei na przebóstwienie, jeśli nie zgodzimy się na udział w krzyżu. Tylko przez własne unicestwienie i pokorną służbę innym możemy odzwierciedlać chwałę Syna, która jest chwałą Ojca.

Intensywnie żyć tajemnicą krzyża w swoim życiu codziennym i w ten sposób ukazywać światu chwałę Boga – to znaczy prosić o wiele. Nie jesteśmy jednak opuszczeni i pozostawieni bez pomocy. Ponieważ jesteśmy włączeni w Kościół, który jest Ciałem Chrystusa, mamy sakramenty, mamy także udział w zasługach, dziełach i cierpieniach tych wszystkich, którzy wierzą. Umacnia nas przykład naszych braci, wspiera ich modlitwa i łączy w jedno więź jedynej prawdziwej wiary.

Módlmy się do świętego Józefa, zawierzmy Jego ojcowskiej życzliwości naszą diecezję i cały Kościół. „Tego, którego pragnęło zobaczyć tak wielu królów i proroków, a Go nie ujrzeli, Józef nie tylko widział i słyszał, lecz nosił w ramionach, karmił i troszczył się o Niego” (św. Bernard). Niech święty Józef czuwa nad nami i prowadzi nas do Jezusa. Niech pomaga nam kochać Jezusa Chrystusa i służyć Mu ofiarnym i dobrym sercem.

I niech Was Bóg błogosławi.

¹ Św. Cyryl Aleksandryjski, *Komentarz do Ewangelii św. Jana*, 11, 11, w: *Liturgia godzin*, tom 2, Pallotinum 1984, s. 696.